

Są jednak miejsca, gdzie kryzys jest odczuwalny. To tak zwane monomiasta, zbudowane wokół dużych zakładów zatrudniających znaczną część mieszkańców. Jak wyliczyli eksperci Instytutu Rozwoju Współczesnego, w Rosji istnieje około czterystu sześćdziesięciu monomiast, zamieszkanymi łącznie przez dwadzieścia pięć milionów ludzi. Wytwarza się w nich około 40 procent PKB Rosji. Kryzys spowodował, że w około stu monomiastach główne zakłady produkcyjne stanęły na krawędzi bankructwa, pociągając za sobą problemy w sferze socjalnej dla całej lokalnej społeczności.

Najgłośniejszym przykładem miasta dotkniętego kryzysem społeczno-ekonomicznym stało się Pikalowo, dwudziestotysięczne miasteczko położone 200 km na wschód od Petersburga. W czerwcu doszło tam do otwartego protestu. Stanęły trzy główne zakłady powiązane łańcuchem produkcyjnym, doszło do masowych zwolnień, zatorów pła-cowych, a także do zatrzymania pracy będącej na utrzymaniu zakładów elektrociepłowni. Zdesperowani mieszkańcy zdecydowali się na szturm budynku lokalnej administracji, a następnie na blokadę autostrady przebiegającej przez Pikalowo.

Protest, który miał charakter oddolny, spontaniczny i zgromadził nie opozycję czy anarchistów, lecz zwykłych mieszkańców niedużego miasta (którzy dotąd stanowili „żelazny elektorat” władz), poważnie zaniepokoił władze w Moskwie. Do odległego, prowincjonalnego Pikalowa przyjechał sam Władimir Putin i zrobił na miejscu pokazową awanturę właścicielom zakładów i władzom lokalnym. Zażądał wypłaty zaległych wynagrodzeń pracownikom w ciągu jednego dnia, a w ciągu tygodnia – wznowienia produkcji, w zamian deklarując kredyt z państwowego Wniesztorbanku. Pikalowo stało się miejscem pokazowego rozwiązania problemu „nierozwiązywalnego”. Umocniło to wizerunek Putina jako męża opatrzczościowego, jednak

Rosja

Jadwiga Rogoża

🏰 Monomiasta – obszary kryzysowe

Kryzys gospodarczy i dekonjunktura uderzyły w rosyjską gospodarkę, powodując spadek produkcji (o 14,8 procent w porównaniu do tego samego okresu roku poprzedniego), spadek PKB (o 10,1 procent) i pierwszy od dziesięciu lat deficyt budżetowy, sięgający 7,4 procent PKB. Na razie rezerwy walutowe Banku Centralnego i Funduszu Stabilizacyjnego pozwalają na łatanie dziur budżetowych i utrzymanie zobowiązań socjalnych państwa. Także obywatele – jak pokazują sondaże opinii – dość spokojnie patrzą w najbliższą przyszłość, nawet jeśli może ich w niej spotkać tymczasowe pogorszenie sytuacji materialnej.

podsyliło nadzieje pracowników innych upadających zakładów w wielu regionach Rosji. W obawie przed eskalacją roszczeń władze w Moskwie nakazały gubernatorom kontrolowanie sytuacji pod groźbą dymisji. Kolejnym protestom w innych monomiastach zapobiegano przy pomocy OMON-u.

Na jesień eksperci zapowiadają następną falę problemów: nowe zwolnienia, niespłacone kredyty, upadłości większych i drobnych przedsiębiorstw. Punktem zapalnym może stać się Togliatti, miasto na Powołżu, zbudowane wokół największych w Rosji zakładów samochodowych (produkujących między innymi łady i zatrudniających sto tysięcy pracowników). Łady od lat z trudem konkurują z używanymi samochodami z Niemiec czy Japonii, a w ostatnim roku ich sprzedaż jeszcze spadła. W lipcu zakłady zawiesiły produkcję (starając się wyprzedać auta wypełniające magazyny); od września czas pracy i pensje pracowników mają być zmniejszone o połowę. Niezależni związkowcy informują, że mimo braku masowych zwolnień, już teraz wielu pracowników przychodzi do pracy jedynie raz w tygodniu. W sierpniu w zakładach odbył się pierwszy duży protest (żądano między innymi ich nacjonalizacji), a jesienią, po dalszych redukcjach, protesty mogą się nasilić. Wiele będzie w tej sytuacji zależało od reakcji władz (federalnych i lokalnych), w tym od ewentualnego użycia siły wobec protestujących, bowiem na kolejne zastrzyki pieniężne dla nierentownych zakładów już raczej nie ma co liczyć.

🕸 Kolejny „wróg reżimu” nie żyje

15 lipca w Rosji zamordowano Natalię Estemirową – obrończynię praw człowieka, działaczkę Memoriału, dokumentującą przypadki łamania praw człowieka w Czeczenii. Została ona porwana w Groznm, a jej ciało z ranami postrzałowymi znaleziono tego samego dnia w sąsiedniej Inguszetii. Estemirowa, wcześniej nauczycielka z Groznego,

od dziesięciu lat badała warunki panujące w czeczeńskich więzieniach i aresztach śledczych, prowadziła śledztwa w sprawie porwań i zabójstw. W ostatnim czasie prowadziła śledztwo dla Human Rights Watch w związku z podpalaniem domów rodzin oskarżanych o związki z separatystami. Znana i ceniona za granicą, była laureatką między innymi nagrody im. Roberta Schumana, przyznawanej przez Parlament Europejski, czy nagrody im. Anny Politkowskiej, przyznawanej przez Inicjatywę Kobiet Nagrody Nobla.

Estemirowa była publicznym krytykiem obecnego prezydenta Ramzana Kadyrowa; badała i nagłaśniała przypadki porwań i mordów dokonywanych przez jego prywatną armię. Prawie przez cały ten czas mieszkała w Groznm, mimo licznych pogroźek, również – jak sama przyznawała – z ust samego Kadyrowa. To właśnie czeczeńskiego prezydenta o śmierć Estemirowej oskarżył Oleg Orłow, szef moskiewskiego Memoriału. Kadyrow zaprzeczył oskarżeniom, a trzy tygodnie później oświadczył w wywiadzie, że nie miał powodów, by zabijać „nikomu niepotrzebną kobietę bez honoru, godności i sumienia”. Tuż po zabójstwie Estemirowej w obronie Kadyrowa stanął prezydent Dmitrij Miedwiediew, przebywający wówczas z wizytą w Niemczech. Na pytanie niemieckich dziennikarzy o motywy zabójstwa, uznał wersję o współsprawstwie Kadyrowa za „prymitywną prowokację”.

Lista ofiar wśród obrońców praw człowieka działających na Kaukazie jest długa – poczynając od najbardziej znanych (Anny Politkowskiej, adwokata i obrońcy praw człowieka Stanisława Markielowa), aż po anonimowych działaczy – i wciąż się powiększa. 11 sierpnia w Groznm znaleziono ciała porwanych dzień wcześniej obrońców praw człowieka Zaremy Sadułajewej i jej męża Alika Dżibrałowa z pozarządowej organizacji „Uratujmy pokolenie”, pomagającej czeczeńskiej młodzieży. W republice dochodzi

do kolejnych porwań, zatrzymań, tortur. O wielu z nich świat może się już nie dowiedzieć: po śmierci Estemirowej kierownictwo Memoriału postanowiło zawiesić działalność w Czeczenii w obawie o bezpieczeństwo swoich współpracowników; podobnie mogą postąpić inne działające tam organizacje.

Śmierć Natalii Estemirowej – jak się wydaje – będzie kolejną niewyjaśnioną i bezkarłą egzekucją. Niezależnie od tego, kto zlecił morderstwo, jest ono dowodem na brak woli politycznej na szczytach rosyjskiej władzy do ścigania sprawców coraz liczniejszych aktów przemocy wobec oponentów władz. W Rosji wydaje się panować przyzwolenie na fizyczną eliminację tych, którzy nie utożsamiają dobrego imienia Rosji z nieskazitelnym wizerunkiem władz w Moskwie i regionach. W Czeczenii to przyzwolenie jest niemal oficjalne, a słowa Kadyrowa na temat Estemirowej mogą wręcz sankcjonować fizyczną likwidację oponentów reżimu.

🏰 **Wojna od strony prawnej**

10 sierpnia prezydent Dmitrij Miedwiediew wniósł do parlamentu projekt ustawy o trybie użycia rosyjskich sił zbrojnych poza granicami Federacji Rosyjskiej. Miedwiediew oświadczył, że do precyzyjnego określenia ram prawnych takich sytuacji zmusiły Rosję „ubiegłoroczne wydarzenia (wojna z Gruzją w sierpniu 2008 roku – przyp. aut.), których powtórzenia Rosja chciałaby uniknąć”.

Projekt ustawy dopuszcza użycie rosyjskich sił zbrojnych poza granicami kraju do odpierania ataku na rosyjskie wojska i jednostki dyslokowane poza granicami Rosji, przeciwstawienia się lub zapobieżenia agresji innego państwa, do obrony obywateli Rosji za granicą oraz do walki z piractwem i zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi. Prezydent proponuje też wprowadzenie do ustawy nowego artykułu, określającego tryb podejmowania decyzji o użyciu rosyjskich sił zbrojnych poza granicami Federacji Rosyjskiej.

Zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem, dekret prezydenta w tej sprawie ma być zatwierdzony lub odrzucony przez Radę Federacji (Izbę wyższą rosyjskiego parlamentu) w ciągu dwudziestu czterech godzin. Prezydencki projekt nie zawiera na razie docelowego zapisu tego artykułu, jednak w zgodnej opinii komentatorów, rola Rady Federacji w podjęciu tej decyzji zostanie ograniczona na rzecz prezydenta.

Inicjatywa ustawodawcza prezydenta przypomina o wątpliwościach co do prawomocności użycia rosyjskiej armii na terenie Osetii Południowej podczas ubiegłorocznej wojny z Gruzją. Rada Federacji, która powinna zatwierdzić dekret prezydenta w ciągu doby, miała wówczas przerwę letnią. Zgromadzenia nadzwyczajnego nie zwoływano, a Rada zaakceptowała dekret prezydenta dopiero kilka tygodni po zakończeniu konfliktu.

Ekspertki podkreślają, że przygotowywana obecnie ustawa będzie sankcjonowała „wstecz” ubiegłoroczną operację militarną w Gruzji. Mimo że jej ostateczny kształt poznamy zapewne dopiero podczas jesiennej sesji parlamentu, już teraz projekt podsycił spekulacje o przygotowywaniu się Rosji do kolejnego konfliktu zbrojnego z Tbilisi. Jednak zasięg geograficzny potencjalnego zaangażowania rosyjskich sił zbrojnych może być szerszy i dotyczyć niemal całego obszaru WNP – Rosja ma swoje siły pokojowe na terenie Mołdawii, a bazy wojskowe na terenie między innymi Ukrainy, Armenii, Kirgizji, Tadżykistanu oraz Abchazji i Osetii Południowej.